

**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
 w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.  
 z odroczaniem do domu... 3 zł. —  
 Na prowincji z przesyłką  
 pocztową... 3 zł. 50 gr.  
 Zagranicą... 6 zł. —  
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
 Nekrologi gr. 10, zryczałt. gr. 5.  
**ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:**  
 Kalisz, Al. Górska 1. Tel. № 91.  
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 151 (8379)

Wtorek, dnia 6 lipca 1926 r.

Rok XXXIV

## Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji I/II kl. na st. Warszawa Gł. Osob. z terminem objęcia w dniu 15 września 1926 r., bufetu na st. Łowicz z terminem objęcia w dn. 1 października 1926 r. oraz budki (b. kasa pątnicza) dla drobnego handlu na st. Warszawa Gł. Osobowa z terminem objęcia w dniu 1 sierpnia 1926 r.

Termin składania ofert wyznacza się do dnia 3 sierpnia 1926 r. do godziny 12-ej w południe, na restaurację na st. Warszawa Gł. Osobowa i bufet na stacji Łowicz, oraz do dnia 22 lipca 1926 r. do godziny 12-ej w południe na budkę na stacji Warszawa Gł. Osob.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w Monitorze z dn. 24 czerwca r. b. Nr. 141 oraz w ogłoszeniach wywieszonych na st. Warszawa Gł. Osobowa, Łowicz i w Dyrekcji (Aleje Jerozolimskie Nr. 1/3 w Warszawie).

Warszawa, dnia 19 czerwca 1926 r.

834

**Dr. med. S. WAŁCHOWICZOWA**

Kalisz, Browarna 4, front, II p.

**CHOROBY wewnętrzne i dziecięce.**

**ANALIZY LEKARSKIE**

(badanie krwi na syfilis i inne).

(Ceny analiz zniżone o 30%).

Przyjmuje od 9—11 i od 3—6, w święta do południa.

846

## Przed załamaniem się frontu niemieckiego.

Wojna celna więcej przyniosła szkody Niemcom, niż Polsce.

(Korespondencja własna).

BERLIN w lipcu.

Już przed rokiem przewidywano powszechnie, że narzucona Polsce przez Niemcy wojna gospodarcza potrwa niewątpliwie czas dłuższy. Przewidywano również, że Niemcy, wtedy dopiero zgodzą się na zawarcie traktatu handlowego z Polską, gdy przekonają się, że wojna celna więcej im czyni szkód niż Polsce, i że z tej wojny celnej ani w okresie bieżącym ani na przyszłość pożytku żadnego mieć nie mogą.

Dzisiejsza rzeczywistość zdaje się potwierdzać te przewidywania. Rokowania o traktat handlowy między Polską a Niemcami trwają już 15 miesięcy i dotychczas nie wydały jeszcze rezultatu. Niemniej jednak w Niemczech coraz więcej zaczyna świtać przeświadczenie o niemożliwości dalszego prowadzenia wojny gospodarczej z Polską. Część prasy niemieckiej podjęła się już bowiem tego nie milego zadania, jakim jest wykazanie, że wojna ta większe szkody wyrządza samym Niemcom niż Polsce. Niemcy doszli już do wniosku, że w ciągu tych 15 miesięcy trwania wojny celnej sytuacja gospodarcza w ich kraju pogorszyła się niezmierznie, podczas gdy Polska nie została bynajmniej doprowadzona do katastrofy gospodarczej, jak się tego spodziewały. Koła nacjonalistyczne i pewne sfery gospodarcze w Niemczech. Niemcy, natomiast mimo pewności siebie, odczuły utratę rynku polskiego bardzo dotkliwie, czego najlepszym dowodem jest cyfra około 2 milionów bezrobotnych i wprost katastrofalna sytuacja gospodarcza na niemieckim G. Śląsku.

Przed rokiem najwidoczniej nie wierzono w Berlinie, by Polacy zdecydować się mieli na walkę gospodarczą z potężnymi Niemcami. Spodziewano się raczej przetargów, kompromisów, z których Niemcy wyjdą zwycięsko, otrzymując od Polski żądane ustępstwa natury politycznej i w dalszym ciągu

gu uzależniać będą od siebie przemysł polski, a tem samem polski bilans handlowy.

Przerachowano się jednak. Rząd polski świadomy, zresztą przełomu, jaki kraj czekał w razie wojny celnej z Niemcami, zdecydował się pójść po linii samodzielności gospodarczej, licząc realnie na to, że agresywność niemiecka zmusi wytworzyć część polską do wyzyskiwania u siebie surowców i półfabrykatów własnych, co stanie się poważnym niebezpieczeństwem na przyszłość dla Niemiec.

Rozglądnijmy się na chwilę w sytuacji. Niemcy wywożą swoich fabrykatów do Polski za mniej więcej taką samą sumę, za jaką importują od nas do siebie naszych płodów rolniczych, drzewa nie obróbianego, zwierząt węgla, żelaza i t. d. Wojna gospodarcza z Polską zatem nie tylko, że nie przynosi żadnego pożytku, lecz przyprawia ich o straty materialne bardziej niż Polskę i powoduje u nich bezrobocie większe niż u nas. Oprócz bowiem węgla górnośląskiego i żelaza w sztablach wysyłamy do nich przeważnie surowce, przy produkcji których nie potrzeba zatrudniać tyle ludzi, jak przy wyrobach fabrycznych, które Niemcy do Polski eksportują. Zaś sytuacja gospodarcza w świecie jest i pozostanie jeszcze na dłuższe lata, że o zbyt surowców nie bardzo troszczyć się trzeba; natomiast wyroby przemysłu znajdują coraz to cięższy zbyt na rynkach zagranicznych. Polska zatem oprócz swoich produktów górnośląskich — na swoje płody rolnicze, zwierzęta i drzewo, łatwo znajdzie zbyt we wszystkich krajach europejskich. Niemcy natomiast z trudnością sprzedają swoje wyroby przemysłowe, które Polska dawniej kupowała, a których z chwilą wybuchu wojny celnej przestała nabyciwać.

Po 15 miesiącach okazało się więc, że życie gospodarcze potrafi być silniejsze, niż zaciekleść niemiecka, że mimo wszystko Polska i Niemcy zdane są gospodarczo wzajemnie na siebie. Dlatego też warunki gospodarcze, a nawet i polityczne dla zawarcia traktatu handlowego między Polską i Niemcami są dzisiaj niewątpliwie bez porównania pomyslniejsze, niż były przed rokiem.

Zawarcie traktatu przeszkadzają jedynie rozpalone głowy hakaty niemieckiej, ale zbliża się coraz więcej chwila, w której i nacjonaliści niemieccy, powodowani koniecznością życiową będą musieli skapitulować.

Dr. J. K.

## TELEGRAMY.

Nad zmianami konstytucji obradowali ministrowie i lewica sejmowa.

WARSZAWA, 5. W sprawie zmian konstytucji o których dzisiaj zacznie dyskutować sejm, odbyły się w sobotę narady. Jedną z nich odbyli ministrowie, omawiając projekty klubów sejmowych. Na naradzie tej nie był obecny m. in. sprawiedliwości p. Makowski z powodu wyjazdu na wieś i

## Niebywała okazja!

Trafunkowo **TANIO** większa ilość  
**cegieł do sprzedania.**

Wiadomość w składzie futer I. PINKUSA,  
 ul. Wiejska 2. 792

Druga naradę o konstytucji odbyli przedstawiciele 3 klubów lewicy w sejmie, a mianowicie: pos. Niedziałkowski (P. P. S.), Dębski i Waleron (Stronnictwo Chłopskie) Poniąkowski i Rudziński (Wyzwolenie). Chodziło o zajęcie wspólnego stanowiska wobec projektów rządowego i poselskiego. W trakcie dyskusji okazało się, że o porozumieniu pomiędzy tymi trzema klubami w tej sprawie nie może być mowy. PPS. i stronnictwo chłopskie zgadza się na przyznanie prezydentowi prawa rozwiązywania izby, ale odrzuca wszystkie inne projekty zmian. „Wyzwolenie” ma zupełnie inne poglądy na wszystkie te kwestie. Wobec tego w dyskusji dzisiejszej każdy z tych klubów wystąpi oddzielnie.

## Prof. Kemmerer przyjechał.

WARSZAWA, 5. O godz. 8 r. 30 wcz. przybył pociągiem luksusowym do Warszawy prof. dr. Edwin Walter Kemmerer na czele misji, złożonej z 12 osób. Witali go na dworcu przedstawiciele władz z nowym podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu p. Danglem na czele.

## Echa zająć w Inowrocławiu.

WARSZAWA, 5. Wobec pojawienia się w niektórych dziennikach nieścisłych informacji w sprawie ostatnich wypadków w Inowrocławiu, m. in. spraw wewn. wyjaśnia, że w związku z tymi wypadkami wyjechał do Inowrocławia z polecenia ministra spraw wewn. specjalny delegat min. spr. wewn. Delegat ten po przeprowadzeniu szczegółowych badań ustalił, że użycie broni przez policję było koniecznością, która wynikała z sytuacji, zagrożającej życiu funkcjonariuszy policji, względnie grożącej rozbrojeniem tych funkcjonariuszy. Poza tym wypadki inowrocławskie są przedmiotem śledztwa sądowego, w wyniku którego winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

## Strasza tajemnica Soboru.

WARSZAWA, 5. W piątek ub. podczas rozkopania fundamentów soboru robotnicy poczynili wstrząsające odkrycie.

Oto w miejscu, gdzie ongiś wznosiły się schody główne do soboru, na poziomie mniej więcej 15 cm. pod powierzchnią ziemi znaleziono kompletny szkielet ludzki, doskonale zachowany. Szkielet ten odkopali robotnicy „po kawalku”, najpierw czaszkę, następnie dalsze części tułowia.

O tym sensacyjnym odkryciu powiadomiono natychmiast policję, skąd wkrótce przybyło kilku funkcjonariuszy.

Następnego dnia rano, przy dalszych pracach nad burzeniem fundamentów, robotnicy odkopali drugi szkielet, około południa zaś trzeci.

Według doraźnie przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż szkielety te przebywały w fundamentach soboru conajmniej lat 30. Szczątków ubrań ani też jakichkolwiek śladów, aby mogły wskazać, kto zakończył życie w fundamentach soboru — nie znaleziono.

Według hipotezy, przed laty, popełniono widocznie mord, podczas budowy soboru, ciała zaś ukryto w fundamentach.

Strasza tajemnica soboru odkryta została dopiero po jego zburzeniu.

## Drobner będzie śledził.

KRAKÓW, 5. Znany przywódca niezależnych socjalistów Drobner skazany został wyrokiem sądowym na 7 dni aresztu. Sprawa przeciwko Drobnerowi była wytoczona z powodu wygórowania przez niego przemówienia z okazji rocznicy zająć listopadowych. Obchód miał miejsce na cmentarzu rakowieckim.



## Z odczytu prof. Franciszka Dudka

p. t. „Nieco o naszej obecnej szkole”.

Od jednego z naszych współpracowników otrzymaliśmy sprawozdanie o odczycie prof. Dudka, które w imię bezstronności, poniżej w całości podajemy, zaznaczając z góry, że odczyt prof. D. z powodu jego niezwyklej rewelacyjności, uważamy za podstawę do dyskusji i ostatecznego gruntownego wyświetlenia panujących stosunków w naszym szkolnictwie w Kaliszu. Pan kurafor powinien się w pierwszym rzędzie tą sprawą zainteresować, gdyż albo prof. Dudek niema racji i powinien być za swe rewelacje, oczerniające nasze szkolnictwo, ukarany, albo też prof. Dudek ma rację, a w takim razie powinniśmy zająć gruntowne zmagania wśród kierowników i grona pedagogicznego naszych kaliskich uczelni.

Nad tego rodzaju „odczytami” wypowiedzianymi przez urzędników państwowych — nauczycieli, o swoich kolegach, nie można przejść w zwykły sposób do porządku dziennego.

(Red. Gaz. Kal.).

W niedzielę 27 czerwca br. odbył się odczyt prof. gimn. im. T. Kościuszki Franciszka Dudka p. t. „Nieco o naszej obecnej szkole”. Odczyt wielce ciekawy, wnikliwy był ściągając szerokie koła rodziców i nauczycieli, gdy tymczasem na sali widziało się niewiele osób z inteligencji i świata nauczycielskiego, chociaż sala była wypełniona. Uwydatniło się, że inteligencja kaliska zataczała o niczem, nad czem zastanawiać się trzeba, słysząc nie chce, a pedagogowie — jak mówił prelegent — dbali się więcej o swe kieszenie, niż o sprawy pedagogiczne.

Odczyt był ogromnie interesujący, wprowadzał za kulisy szkoły, dziś jeszcze, w wir bolesnych zagadnień pedagogicznych i zawikłań, wypełnionych wprost rewelacjami tak z życia młodzieży, jak świata wychowawczego. Z obowiązku dziennikarskiego pozwolimy go sobie streścić i podać niektóre szczegóły, odnoszące się do życia kaliskiego.

Wyszedł prelegent z założenia, że człowiek dzisiejszy tak, jak i jaskiniowy nie wyzwolił się jeszcze z działania automatycznego, odruchowego i stąd wyprowadził tezę, że przedewszystkiem zadaniem szkoły powinno być dążenie do wyzwolenia człowieka z roli automatu, ucłowieczenie go dla dobra ludzkości i narodu. Szkoła dzisiejsza zaś jest nawskroś handlową, uczy sprzedawać wiedzę, uczy dla zysku osobistego, a nie w imię wysokich ideałów człowieczeństwa. Toteż i młodzież zdradza wszystkie przymioty nieodzowne i popłatne w handlu, jak kłamstwo, kłectwo, chęć wykpienia się z obowiązków i okpienia każdego. A i polityka władz szkolnych jest handlowa. Tę cytował prelegent przykłady, jak to z jednej strony władze przysyłają okólniki, by nie przeciążać nauczycieli godzinami lekcji, a wykonawcy tych okólników dyrektorzy i wizytatorzy umyślnie, celem zapchania kieszeni swych protegowanych pie-

niedźmi zasypują ich godzinami ze szkołą nauki.

A świat pedagogiczny... Prelegent przedstawił obraz niepokojący. Nauczyciele — mówił — jedni to erotomani, drudzy to pijacy, inni to izgorzkniali pesymiści, moc niedouków, o jedną lekcję mądrzejszych od ucznia... a wyjątki dzielne topnieją i gubią się w tej masie.

W szkołach miejskich, mimo ogromnego podniecenia erotycznego, u młodzieży, wielka ilość ko-

biet... — Jakże zaś stosunki panują wśród znacznych pedagogów i jeżeli takie panują, to też nie idealna przyszłość nasz czeka... Odnosnie tych stosunków odczytał prelegent urywek ze swego notatnika. — „Żyją w bagnie. Większość ludzi w nim żeruje i maci... każda kałużka zmaci... Jedni przed drugimi drżą nieufnie. Pięknie gadają, brzydco robią. Tak czynią podwładni, do tego skłaniają władzę. A władcy jest dużo i czyhają, kogoby pożreć. Wierzą władcy pokutnie kolportowanym pogłoskom nie sprawdzają ich wedle starej zasady „audiatore et altera pars”. Im bardziej plugawe o kimś krąży wieści, tem władcy swawolniej wierzą. Bo chcą wierzyć w złoto... Nic dziwnego — rezytował prelegent — sami są przecież ostatnie świnię!”.

Wreszcie mówił prelegent o dwu władzach w szkole, władzy świeckiej i duchownej kleru, który swymi postąpieniami, nie mającymi na oku ani dobra Kościoła, ani religii — a jedynie zadowolenie swej mieniącej się puchy — niszczy najlepsze wysiłki, wprowadza dezorganizację i przekreśla wszelkie postulaty pedagogiki. Nic nie znaczą rozporządzenia Ministerstwa wobec autorytetu prefekta... Prelegent opowiada, że założył tu w Kaliszu za wiedz i pozwoleniem Dyrektora w jednym z gimnazjów kółko etyczne młodzieży. Chodziło o odwołanie młodzieży od kart, wódki, bezczelności, erotyzmu — i to się nie podobowało prefektowi, który wydawał od siebie rozkazy, niweczące zezwolenie Dyrektora i wreszcie zakazał zupełnie uczniom uczęszczania na zebrania tego „masońskiego kółka”. Wszystko to, co „jest bez księdza — jest „masońskie”.

Odwodzenie od kart — ciągnął prelegent — było złą masońską robotą, a rezultat najhorrendniejszy to pociąg w umysłach młodzieży, która dochodzi do odwrócenia wartości i mniemania, że właśnie to, z czem nauczyciel walczy, jest dobre... Opowiadał też o przełożonej jednej ze szkół żeńskich, która chodzi nadęta, jak pecherz, a nauczyciele skaczą koło niej, jak lalki, cmokając po rękach. Pani ta nie lubi zarządców z kwalifikacjami i nie znosi innego, jak sama posiada zdania, królując wśród niedouków. Pótrafi też zmieniać stopnie wystawiane przez nauczyciela. Jednym słowem dowiedzieliśmy się wiele. Po tych wywodach mówił prelegent o upośledzeniu szkoły powszechnej wobec średniej z bezpłatności której — wielkiego nonsensu demokratycznego — korzysta ją tylko bogaci i postawił znane ogólne postulaty naprawy...

Należy nadmienić, że odczyt zawierał za wiele materiału, którego prelegent ani oświecił ani zanalizował nie zdołał, bo o szkole opowiedzieć wszystko w jednym odczycie niepodobna...

Es.

## Z Teatru.

„Niedojrzały owoc”.

Po trzydniowej nieobecności z powodu wyjazdu do Ostrowa i Ostreszowa Zespół nasz wystąpił w sobotę, dn. 3 b.m. z nową premierą, a mianowicie farsy R. Gignoux i J. Thery „Niedojrzały owoc”. Utwór ten znanej spółki autorskiej słusznie zaliczany jest do jednego z lepszych i osiągnął znaczny sukces na scenie paryskiej. Również i Warszawa wypełniła kilkadziesiąt razy widownie, oglądając niesamowite nieco przygody Geni, owego niedojrzałego (rzekomo) owocu. Draśnięta już nieco zębem czasu pani Klara (p. Puchniewska), matka 22-letniej córki Geni (p. Kostecka), pragnąc wydać się zamąż za znanego milionera (w funtach angielskich) lorda Handicap, odmładza swą latorośl, każąc jej grać rolę 12-letniej dziewczynki. Genia zpowierzona jej roli wywiązuje się świetnie, nie potrafi jednak zabronić młodemu Harry Handicap (p. Jarema) wyczuć w niej nieświadomie kobietę i zapalać do niej miłością zgola nieplatoniczną. Młody Harry rozpacza nad swym okropnem zbroczeniem, które roznamietnia w nim pożądanie do 12-letniego dziecka, lecz wreszcie wszystko się wyjaśnia i dwa małżeństwa Klary z lordem i Handicap i Geni z Harrym dochodzą do skutku. P. Kostecka w nadzwyczaj trudnej roli dziecka-kobiety dała nam jeszcze raz możność podziwiać swój przebogaty talent sceniczny. Jako dziecko była rozkoszna, jako kobieta śliczna. Rolę opracowała sumiennie w najdrobniejszych nawet szczegółach. P. Puchniewska z bajecznym zacięciem farsowem potraktowała niewdzięczną dosyć rolę Klary. W epizodycznej roli Fafaty'ego, byłego narzeczonego

Geni wywoływał wybuchy śmiechu i zbierał zasłużone oklaski p. Gologowski. Pozostałe role znalazły godnych odtwórców. Nie mogą jednak nie wyróżnić świetnego typu notariusza Binguc w osobie p. Borowskiego. Tempo w drugim akcie nieco szwankowało, pozatem reżyserja p. Nawrockiego bardo dobra.

Ken.

## KRONIKA

5

LIPIEC

PONIEDZIAŁEK

Antoniego W., Filomeny P.

W. słońca g. 3 m. 22. Z. g. 7 m. 58.

W. g. 1 m. 10 pa. Z. g. 3 m. 17 pp.

— „Wianki” na Prośnie. Kaliskie Tow. Wioślarskie tego roku, zgodnie z tradycją urządziło obchód „Wianków” który wypadł wspaniale pod względem organizacyjnym i estetycznym ale za to podobno kiepsko pod względem kasowym... Przyczyną tu szukać należy przedewszystkiem w zmienności pogody jaka była w sobotę oraz w drożyznie biletów na które nie każdego stać było. Łodzie były bardzo ładnie udekorowane; szczególnie pomysłowe i efektowne łodzie udekorowały kaliskie wioślarki. Pozatem dzielnie pomagali wioślarzom cykliści, kaliska straż ogniowa, bractwo kurkowe, sokoli, tow. spor. „Proсна” oraz harcerze, urządzając na promach żywe obrazy.

— Teatr Polski w Świetlioy. We wtorek, 6 b. m. po raz ostatni daną będzie świetna farsa „Niedojrzały owoc”. Licznie zebrana w niedzielę publiczność nie szczędziła braw dla

wybornie zgranego zespołu. Pani Kostecka w roli trzynastoletniej dziewczynki robi istne cuda, a pp. Wisnowska, Wzorczykowski, Jarema, Gologowski i inni prześcigają się nawzajem w tak zwanych frankach.

W środę, 7 b. m. przemjera świetnej amerykańskiej farsy „Jutro pogoda”. Będziemy mogli porównać kaliskich amatorów z kaliskimi aktorami. Ciekawy konkurs.

— Obozy letnie. Ponieważ zainteresowany ogół młodzieży mógłby być wprowadzony w błąd różnego rodzaju komunikatami prasowymi, omawiającymi akcje obozów letnich P. W. przeto Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII. wyjaśnia:

Obozy letnie P. W. dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w roku bieżącym nie odbędą się.

Organizowane będą natomiast obozy letnie P. W. dla akademików i maturzystów.

Tegoroczny sezon letni należy uważać pod względem obozów P. W. za wyjątkowy, ponieważ akcja obozowa P. W. ma w roku bieżącym na celu udostępnienie maturzystom i akademikom wykorzystania przewidzianej dla nich ulgi 12-to miesięcznej służby na wypadek zdobycia cenzusu P. W. w obozie.

Wszyscy ochotnicy (akademy i maturzyści) winni stawić się do badania lekarskiego do niżej podanych Komisji lekarskich, które po zbadaniu decydują o przyjęciu do obozów, wydając przyjętym odpowiednie legitymacje. Ochotnicy nieposiadający odnośnych legitymacji nie będą przyjęci do obozów.

Komisje lekarskie urzędują: w Poznaniu przy Centralnej Wojsk. Szkole Gim. i Sportu (koszary 57 p. p.) W Kaliszu w koszarach 29 p. S. K. od dnia 4-go lipca do dnia 10-go lipca 1926 r. w godzinach od 9-tej do 11-tej.

— Dzień Sokoła w Kaliszu. Miejskowe Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, którego hasłem jest „W zdrowym ciele, zdrowy duch”, zdając sobie dokładnie sprawę ze swych celów i zadań, czyni wszystkie wysiłki, aby miejscową młodzież pobudzić do przyjmowania udziału w ruchu przygotowania fizycznego i wychowania wojskowego: jednak poczynania te stale spotykają się z różnymi trudnościami, a największą z tych jest brak odpowiednich środków i urządzeń, oraz terenów na prowadzenie wyżej wspomnianej działalności.

Przeto Zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców naszego grodu, aby dopomogli nam w naszych poczynaniach, bo odrodzenie fizyczne naszego narodu nie jest sprawą nie tylko nas samych, ale wszystkich obywateli i synów naszej ziemi. A przeto ojcowie i matki, oraz Wy polska młodzieży, dla poparcia naszych celów, zapisujcie się na członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a tem samem przyczyniacie się waszemi skromnymi składkami do szybszego zrealizowania naszych zamierzeń.

Chcąc zapoznać szerszy ogół z naszą działalnością, a tem samem dać okazję szerszemu ogłowi mieszkańców naszego miasta do zbliżenia się do nas, w dniu 18 lipca r.b. urządzamy „Dzień Sokoła w Kaliszu”, którego program jest następujący:

- 1) godz. 9 rano, zbiórka członków gniazd tutejszego okręgu, oraz delegacji Towarzystw zaprzyjaźnionych w lokalu przy Placu Kilińskiego 2.
- 2) o godzinie 10-ej rano msza w kościele św. Mikołaja.
- 3) o godz. 11 rano defilada oddziałów sokolskich przed przedstawicielami miejscowych władz na Głównym Rynku przed Magistratem.
- 4) o godz. 12-ej w południe poświęcenie własnego lokalu i okolicznościowe przemówienia.
- 5) o godz. 15 w parku miejskim na boisku popisy gimnastyczno-sportowe.
- 6) o godz. 20.30 Akademia w lokalu własnym.
- 7) o godz. 22.30 zabawa z tańcami do rana.

Mamy nadzieję, iż Sz. Kaliszanie nieomieszkają łaskawie przyjąć udział w wyżej podanych uroczystościach, a tem samem zadokumentują swoją przychylność i uznanie dla naszego Towarzystwa.

Zarząd.

— Po co mamy strażę? „Czytamy w Echu Tureckim”. Dnia 22 czerwca o godzinie 16 i pół wybuchł pożar od uderzenia piorunu we wsi Kolnica gminy Malanów w zagrodzie Franciszka Graczkę. Pastwą płomieni padła stodoła oraz znajdujące się tamże narzędzia rolnicze jak sieczkarnia, wialnia, większa ilość drzewa budulcowego, 20 centnarów kartofli oraz większa ilość słomy.

Ogólna wartość zniszczonych pożarem przedmiotów wynosi około 590 zł. Stodoła była ubezpieczoną na kwotę którą chwilowo podać właściciel nie może.

Równocześnie zaznaczyć należy, że żadna z okolicznych straży pożarnych nie zjawiła się na miejsce pożaru, a lokalizowaniem ognia zajął się posterunek P. P. w Malanowie.



— **Drużyny harcerskie już wyruszają na wakacyjne harce.** W dniu 5 b. m., wyjeżdża na czas wakacji IV-ta „Orla” dr-na im. Ks. Józefa Poniatowskiego, by się rozłorzyc obozem na „Książę-Górze” przy Defecie w odległości 6 km. (szosą) od Zbierska.

Obóz w liczbie 45 uczestników, prowadzony będzie przez dr-ów: Pytlińskiego Z (komendant) i Chechłacza Br. (obożny).

6-go znów lipca wyjeżdża do obozu VII dr-na „Sępia” im. Zawiszy Czarnego, w składzie 25 harcerzy z dr-em Antczakiem, jako komendantem.

Obóz tej dr-ny znajdować się będzie w Chechłowie (11 km. z Błaszczkami) w majątku p. Stojowskiego, który równocześnie objął protektorat nad obozem.

O wyjeździe i miejscowości obozowania, pozostałych drużyn podamy do wiadomości zainteresowanych w najbliższym numerze.

## Z KRAJU.

— **Budowa kolei Kalety—Herby Podzamcze.** Dnia 30 czerwca r. b. p. wiceminister kolei, inż. Julian Eberhardt wyjechał z polecenia p. ministra kolei inż. Romockiego na inspekcję nowobudowanej się linii kolejowej Kalety — Herby — Podzamcze. Prace nad budową i ukończeniem tej linii postępują w bardzo szybkim tempie na-przód tak, że dzisiaj jest już ukończonych 70 proc. robót ziemnych, 40 proc. mostów. zaś wywłaszczenie gruntów i wyrąb lasu na szlaku nowej linii został już całkowicie przeprowadzony. Linia Kalety — Herby — Podzamcze zostanie oddana do użytku już w grudniu r. b. jeżeli zostaną uzyskane odpowiednie kredyty.

— **Redukcje w polioji.** W związku ze znanym okólnikiem ministra spraw wewnętrznych nakazującym przedstawienie do redukcji tych kate-g. personelu urzędniczego, które da się zaliczyć do rzędu posiadających majątki nieruchome i t. p. główna komenda policji przedstawiła wczoraj wy-kaz obejmujący około tysiąc kilkaset nazwisk.

Definitywne ustalenie listy osób, które zosta-ną zredukowane, nastąpi w ciągu dni najbliższych.

Z przedstawionych wykazów przypuszczalnie odpadnie jeszcze czwarta część osób.

— **Monety otrzymają nowy wzór.** W „Dzienniku Ustaw” z dn. 30 czerwca (poz. 363) ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmiany wzoru monet złotych wartości 10 i 20 zł. Monety te, które wybić przewidywał art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie systemu monetarnego, będą posiadały poniższe wzory: po jednej stronie znajdować się będzie stylizowany orzeł z koroną na głowie, dokoła którego obiegał będzie napis „Rzeczpospolita Polska” i „10” lub „20” złotych (liczba dwukrotnie). Po dru-giej stronie będzie wyłoczony wizerunek króla Bolesława Chrobrego i napis „Bolesław Chrobry 1025 — 1925”.

Monety te, których wzór zmieniono z racji 900 rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego, nie będą posiadały daty rzeczywistego ukazania się.

Rozporządzenie to uchyła tem samem dawne rozporządzenie 26 maja 1924 r. o ustaleniu wzoru monet.

## ZE ŚWIATA.

— **Najwyższy drapacz nieba w Eu-rope.** Do Rzymu przybył argentyński architekt Mario Ferrata, któremu Mussolini poruczył budo-wę 44-o piętrowego „drapacza nieba”. Najwyższy ten we Włoszech gmach mieścić będzie olbrzymie magazyny, hotel, na samem zaś szczycie kościół. Ma on jednocześnie służyć na centralną siedzibę faszystów. Plan kościoła zaaprobowany został na specjalnej audjencji, udzielonej budowniczemu przez Papieża.

— **Meoz Lenglen — Wills w Anglii.** Zainteresowanie mającym się odbyć w Wimbledon turniejem tenisowym pomiędzy Suzanne Lenglen a Helene Wills jest olbrzymie. Bilet wstępu kosztować będzie 30 funtów angielskich, spekulanci wy-kupują już jednak miejsca, gdyż przewidywane jest podwojenie cen.

— **Japonja się niepokoi.** Koncentracja wojsk rosyjskich na pograniczu chińskim wywo-luje coraz większy niepokój w tutejszych sferach rządowych. Tokio przypisuje Moskwie zamiar wtargnięcia do Mandżurji i okupowania znacznych przestrzeni w razie niedojścia z Pekinem do po-rozumienia w sprawie rozbudowy Wschodnio-Chińskiej Drogi Żelaznej. Sowiety twierdzą, że nowe trasy mają charakter wybitnie strategiczny i doko-nane zostały z polecenia Japonji, żądają przeto zaprzestania robót. Obie strony wzmacniają swo-je garnizony, co potęguje naprężenie stosunków.

— **Rumuński następca tronu w Pa-ryżu.** Wyjazd incognito do Paryża, gdzie prze-bywa obecnie książę Karol, żony jego księżniczki Heleny zwiastuje, w pojęciu powszechnem, pogo-dzenia się pary małżeńskiej, i przywrócenie następ-

cy tronu jego praw. Przed kilku tygodniami wy-słany został do Paryża generał Condescu, w poufnej misji, mającej na celu przygotowanie terenu porozumienia — zadanie to widocznie spełnione zostało przez niego pomyślnie.

## Z PIŚMIENICTWA.

— **Czerwony zeszyt „Przeglądu Politycznego”** poświęcony jest omówieniu za-gadnienia państw bałtyckich. Zamieszczone są w nim artykuły p.p. M. B. o pakcie wschodnio-euro-pejskim, p. E. Laamana o stosunkach estońsko-lo-tewskich i Prutenusa o polityce Litwy. Poza-tem znajdujemy w ostatnim zeszycie „Przeglądu Poli-tycznego” artykuł b. ministra finansów Francji p. Georges-Bonnet o przyszłości stosunków gospo-darczych francusko-niemieckich, oraz prof. Roma-na Dyboskiego o ostatnim strajku w Anglii. Bo-gate działy kroniki, przeglądu prasy i literatury, bibliografia oraz indeksy za ostatnie półrocze do-pielniają treści tego zeszytu.

— **Nr. 27 „Wiadomości Literackich”.** Zawiera artykuł Antoniego Potockiego w sprawie stosunku Polski do zbliżającej się rocznicy roman-tyzmu, wywiad z poetą hebrajskim Czerniechow-skim, artykuły o pisarce angielskiej Dano, o po-wieści Benjamina o Balzaku, o listach poety ro-syjskiego Błoka, o pochodzeniu tragedji, recenzje Wł. Broniewskiego ze „Słów we krwi” Tuwima i An. Słonimskiego z „Gry o Herodzie” Wandurskie-go, notafki, „Polskę zagranicą”, kronikę ilustrowa-ną, artykuł polemiczny prof. Michała Sobockiego w sprawach współczesnego malarstwa i t. d.

— **Konsolidacja kupiectwa Polski Zachodniej i Małopolski.** Kilkumiesięczne pertraktacje Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu z Krakowską Kongregacją Kupiecką w Krakowie doprowadziły do ogólnego porozumienia się przez wydanie wspólnego organu.

Mianowicie „Świat Kupiecki” organ Zrzeszeń Kupieckich całej Polski Zachodniej, wychodzący w Poznaniu, połączył się z „Kupcem Polskim”, or-ganem zrzeszeń kupieckich Małopolski, rozchodzący się będzie odtąd na całą Zachodnią i Południową Polskę na terenie Polski Zachodniej — pod do-tychczasową nazwą „Świat Kupiecki”, na terenie Małopolski — pod nazwą „Świat Kupiecki” — Ku-piec Polski.

Fakt powyższy należy powitać z żywym uzna-niem, jako etap konsolidacyjny kupiectwa oraz tendencję ku zespoleniu się, ku moralnemu pożytkowi i materialnej wygodzie obu stron.

„Świat Kupiecki” staje się w ten sposób pis-mem kupieckim, reprezentującym zeszeszone kupie-ctwo 2 dzielnic. całej Małopolski oraz Polski Za-chodniej (Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk) wychodzącym w nakładzie 7.500 egzemplarzy.

## Kącik radjowy.

**Konkurs na sztukę dramatyczną i no-welę humorystyczną dla radja.**

Teatr radjofoniczny w Paryżu ogłosił wielki konkurs z nagrodą 20.000 franków na sztukę dra-matyczną i nowelę humorystyczną, przystosowaną specjalnie do radjofonii. Dramat radjofoniczny mu-si mieć intrygę jasną i zwięzłą, operować musi nie wielką ilością osób, dialog zaś musi być tak żywy i barwny, ażeby wprowadzał słuchacza do ram, w których się akcja rozgrywa i zastępował mu całkowicie brak wrażeń wzrokowych. Przed dra-maturgami i nowelistami otwiera się nowa dziedzi-na twórczości.

**Propaganda turystyki przez radio we Francji.**

W ostatnich czasach broadcastingi francuskie rozpoczęły propagandę miejscowości kuracyjnych i turystycznych we Francji. Godzina przeznaczona na ten cel, wyzyskana jest bardzo celowo. Róż-począta ją odczyt lub pogadanka o danej miejsco-wości, w której prelegent zaznajamia słuchaczy nie tylko z cudami natury, które w danej miejsco-wości są godne widzenia, ale daje też dokładne sprawozdanie z warunków życia, kosztów utrzy-mania i t.d. Opis uzupełniony bywa obrazami etno-graficznymi, ilustrowanymi, muzyką i śpiewami z życia miejscowej ludności.

**Nowa stacja warszawska.**

W całym szeregu pism zagranicznych ukaza-ła się przed paru dniami wiadomość, że nowa wie-ka radiostacja warszawska, której uruchomienia nastąpić ma na jesień roku bieżącego, posiadać będzie siłę 25 kw. Wiadomość ta jest niestety. No-wa stacja bowiem posiadać będzie siłę 50 kw. energii pierwotnej i 10 kw. w antenie.

**Rejestracja radjoaparatury.**

Kary za posiadanie niezarejestrowanych radja odbiorników są bardzo wysokie, bo aż 8 miesięcy

więzienia i 5.000 zł. grzywny. Termin rejestracji radjoaparatury odbiorczych dobiega końca, dalsze odkładanie legalitacji ze względów praktycznych nie jest wskazane, gdyż po ogłoszeniu przez władze ostatecznego terminu rejestracji dzisiaj kilkunasto-minutowa formalność — w ostatnich dniach pochło-nie całe godziny wyczekiwania w odpowiednim urzędzie.

Jednorazowe koszty rejestracji wynoszą zło-tych 7 — abonament miesięczny około 3 złotych dla osób prywatnych. Okazanie dowodu osobistego stałego wydanego przez władze polskie i wypeł-nienie odpowiedniego blankietu wystarcza, aby na-tychmiast otrzymać pozwolenie.

## Radjo w polioji paryskiej.

Paryż jest pierwszym miastem, które już od paru lat wprowadziło w policji komunikację radjo-telegraficzną na ulicach. Ostatnio system połącze-nia radjowego został całkowicie zreorganizowany i znacznie ulepszony.

Policja posiada centralną stację w prefekturze cztery stacje automobilowe i dwie przenośne, któ-re mogą być zastosowane na każdym aucie osobo-wym. Wszystkie te stacje są nadawcze i odbior-zcze.

System anten, zastosowany na dawnych stac-jach automobilowych, wymagał 15 minut czasu na to, ażeby stacja po przejeździe na miejsce mogła zacząć działać. Dziś, dzięki wprowadzeniu nowego systemu anten, stację można uruchomić w parę sekund po przybyciu na miejsce. Wszystkie stac-jie mogą korespondować z centralą lub pomiędzy sobą.

Stacje zaopatrzone są w głośniki, co daje tę wygodę, że radjotelegrafista nie musi siedzieć ciągle ze słuchawkami na uszach. Podchodzi on do aparatu dopiero wtedy, kiedy usłyszy powta-rzający się sygnał — literę odpowiadającą danej stacji, która wywołuje.

Stacje automobilowe mają zasięg radjotelefo-niczny w promieniu 20 km., radjotelegraficzny w promieniu 50 km. Jeżeli jednak przedłużyć antenę co wymaga 5 minut czasu, zasięg znacznie się zwi-ększa; telefoniczny do 40 km., telegraficzny do 100 km.

Obce państwa zwróciły się do zarządu miasta Paryża z prośbą o pozwolenie skopjowania tego modelu połączenia radjofonicznego dla policji.

**Organ Międzynarodowego Stowarzy-szenia Esperantystów.**

Ukazał się pierwszy numer „Internacia Radjo Asocio”. Organ międzynarodowego Stowarzyszenia Esperantystów. Redaktorem naczelnym jest doktor Górrer, wiceprezydent radjoklubu francuskiego.

Pismo wychodzi w Paryżu.

**W SKLEPIE**  
**„GAZETY KALISKIEJ”**  
**Al. Józefiny 1,**  
**jest do nabycia**  
**spis telefonów**  
 uzupełniony po dzień 1.III r.b.

**BIULETYN**  
**SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI**  
**„KALISZ” Państwowej Stacji Meteorologicznej**  
**PRZY SEJMIKU**  
**w dniu 5 lipca 1926 r. godz. 7-a rano**

1) Ciśnienie powietrza	750.2
2) Kierunek wiatru	E.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	15.6
6) Wilgot. względna	95%
7) Temp. powietrza	+19°.
8) Ilość opadów	
9) Najwyż. temp.	+27.7
10) Najniż. temp.	+16.8
11) Temp. grunt. na głę-bokości 50 cm. 1 g. p.p.	+17.6



Wojciech Zwiabatt.

## „Mały Baiard“.

Nie nadzwyczajnego, zwykły dom publiczny, jakich wiele było w tej okolicy, w owych czasach. Pokój też pospolity. Na podłodze, w wojskowych szarawarach bez munduru, w czerwonej koszuli leży ryzobrody moskalisko, podpułkownik, w garści kurczowo zaciśnięty rewolwer... Jeszcze żyje, kula wysadziła mu oko i, gdzieś niedaleko utkwiła w czaszce.

Okropny widok... Konieczność trzeba zawezwać doktora. Za chwilę już byłem na ulicy, akurat, trzeba trafić, w pedzie wpadłem na oddział niemieckich sanitariuszy... Łamaną niemiecką objaśniam im o co chodzi, mają noszą ze sobą... idą... Wchodzimy na górę... oficer jeszcze żyje, oprzytomniał, z jaką nienawiścią patrzy jednym zdrowym okiem na szwabskie mundury... podnosi w ręce rewolwerem. Kilko niemieców naraz rzuciło się ku niemu, odbierają mu brutalnie broń... Pruski podoficer śmiejąc się pokazuje mi odebrany rewolwer. Oglądam go z zainteresowaniem — jest to mały Clement Baiard, stare, straszne gracisko, gwint w lufie od dołu zerwany — dlatego oficer ma taką wielką jamę pod okiem i dlatego jeszcze trochę żyje... — kula szła bokiem i nie miała wielkiego pedu...

Tak się, mój panie, pierwszy raz zapoznałem z „małym Baiardem“. Pamiętam, wtedy dokładnie utkwił mi w pamięci jego numer fabryczny, łatwy do zapamiętania — 13.333. — Jedynka i cztery trójki... Później odnawialiśmy znajomość z „małym Baiardem“ dość często i zawsze w wielce dramatycznych warunkach.

Posiadacz tej tajemniczej broni, ginął tragicznie śmiercią samobójczą, prawie że zawsze, sprawdziłem to kilkanaście razy — niejednokrotnie jednak bywał zastrzelony, swoją własną bronią...

— A nie można by go sprzątnąć, — wtrąciłem nieśmiało.

Komisarz spojrzał na mnie zdziwiony: — Jakto sprzątnąć?... Kogo? — A małego Baiarda?

— No naprzykład, zanieść do rzeki i utopić, albo wziąć dużego młotka i potłuc to świństwo na drobne kawalki.

— Można by, chyba, można, ale jakoś się zwykle inaczej, tak dziwnie składa, że „mały Baiard“ po prostu niknie w tajemniczy sposób, pozostawiając po sobie jeno wielkie zamieszanie... Naprzykład wtedy: Wieczór, wprowadzają do komisariatu jakiegoś jegomościa. Zaarrestowany, na ulicy, za zakłócenie spokoju publicznego. Bestja, kompletnie pijana, drze się w niebogłosy i nie daje się umieścić w celi... Silny chłop — atleta. Nareszcie milicjanci obezwładniają go... rewizja...

Co się okazuje, w kieszeni u tego drań — „mały Baiard“.

Myślę sobie, będzie źle — znów jakaś nieprzyjemność... I wie pan, była straszliwa awantura! — O mały figiel wogóle nie wyleciałem z milicji i, słowo honoru panu daję, bez cienia winy z mojej strony.

Otóż było to tak: — Gość z bronią w owych czasach, jak panu wiadomo, to była sprawa poważna — gardłowa. Przytem okazuje się, że nasz pasażer, to dezertor z legjonów, ma przy sobie papiery, niema najmniejszej wątpliwości... Co tu jednak robić?? Jak tu ukryć całą tą piekielną sprawę przed pruską policją?... Decyduje się szybko, gdy tylko trochę wytrzeźwiał, każe go wołać do siebie... Mówię mu po ludzku tak i siak, żeby sobie szedł do diabła i koniec. Ale bestja sprytna, nie zgadza się.

— Oddaj mi pan przedtem rewolwer — powiedział.

— Tam, do licha, co tu robić z taką piłą? Wyciągamy szufladę z biurka i oddaję mu Baiarda.

— Masz pan swoją broń i wynoś mi się czem prędzej.

— Czy, nabita! —

Co miałem mu odpowiedzieć, w tej chwili dopiero przypomniałem sobie, że magazyn jeszcze tkwi w pistolecie...

— Panie komisarzy, — rzecze — ukradłem z pulku 16 tysięcy koron i jestem szubrawiec! I pali sobie ta bestja w mojem biurze w skroń...

Może sobie pan wyobrazić, co później z tego wynikło, wdali się w tę sprawę i Niemcy i austriacy i

żandarmerja legjonów, nawet nasz polski sąd... Przez dwa miesiące byłem zawieszony, w urzędowaniu...

— A Rewolwer?

— Rewolwer... znów oczywiście zabrali go Niemcy. Zresztą największe spustoszenia czynił ten Baiard właśnie wśród niemieckiego środowiska.

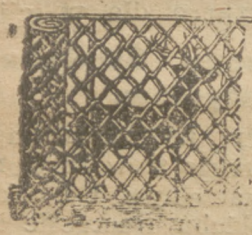
Pierwszym, zdaje się w niespełna miesiąc po moim rudobrodym pułkowniku był młodszy ordynator Ujazdowskiego szpitala, Niemiec von Hass, później, o ile mnie pamięć nie myli, mały Baiard stał się własnością kulawego kolejarza Moora Moor miał kochankę w Renesansie. Nasze szansonistki drogo kosztują. — Rząd Rzeszy, Niemieckiej nie nazbyt lubił wysokie gazy płać swoim urzędnikom, pan Moor musiał szukać innych źródeł dochodów. Przyszła policja... chcieli go aresztować podczas antraktu w Renesansie... Pan Moor w porę spostrzegł niebezpieczeństwo i szybko umknął do... toalety.

Dwa strzały, wymierzone z Baiarda w okolicę serca pozabawiły życia pana Moor.

Później kolejno odwiedzał „mały Baiard“ bandytów, oficerów, defraudantów, paskarzy, histeryczki, aktorów, kasjerów... Wszędzie obecny, zawsze nieuchwytny i złowrogi... Mówię panu, cała policja zna go już dokładnie, poprostu wyczuwał jego obecność, jakimś nadzwyczajnym instynktem i jest mimo to, a może właśnie dlatego, zupełnie w stosunku doń bezzilna... Nienawidzę tego Baiarda! A jednak przytem boję się go gorzej diabła, licha wie co, on jeszcze może dzisiaj nam biady przysporzyć. Zobaczysz pan jeszcze. Pan się uśmiecha?? Widzę, że pan przyjmuje to wszystko nie dość serio... W rzeczywistości, nie mogę się panu dziwić, to wszystko jest tak potwornie fantastyczne...

(D.C.N.).

## Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.



### FABRYKA ogrodzeń drucianych J. SZCZEPKA w KALISZU,

ul. Młynarska № 9, (obok cmentarza) dom własny.

w y k o n y w a :

Wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego, jako to: ogrodów, parków, łąk, podwórz, skwerów, szkółek ogrodniczych, cmentarzy grzebalnych, jak również drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien, siatki „rabica“ do ścian i sufitów, siatki druciane wszelkiego rodzaju stale na składzie.

Ceny przystępne. Ceny przystępne.

727



### KURS języka francuskiego wyższy i niższy,

korepetycje, metoda najnowsza, szybkie postępy. Tamże francuskie tłumaczenia, listy i prośby. Główny Rynek 29, III p.

852

### Zgineła książeczka wojskowa

wydana przez 7 pułk artylerji ciężkiej w Poznaniu (w Sołczu). na imię Oto Ginter, rocznik 1902.

858

Zagubiono kartę przydziału do zapasu wydaną przez P. K. U. Kalisz, na imię Stefana Łusakowskiego, rocznik 1903.

855

### Drzewo opałowe

szezapy sosn. such. mp. 8.— zł. matki „ „ „ 6.— zł. fr. wagon.

Odległość od stacji załadowniczej do Kalisza crk. 200 km., 1 mp. drzewa waży 350—400 kg.

Poleca dla stałych odbiorców

Ed. SICIŃSKI

Krotoszyń, ul. Kaliska 7.

841

## SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH „GAZETY KALISKIEJ“

SP. Z OGR. ODP.

### POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej w ozdobnych pudełkach od 3 zł.

i kopertach 10x10 — od 1 zł.

Kalamarze ozdobne.

Pióra wieczne oryginalne „Osmia“, „Penkala“ i inne — od 5 zł.

Bilety wizytowe.

Garnitury piśmienne.

Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Penkala, teczki do papierów, notesy, portfele, i scyzoryki.

Kalendarze wieczne, ścienne, terminowe i inne. Gustowne kosze do papierów.

Ramki wszelkich formatów do fotografii od 60 g. sz.

Albumy do pocztówek, fotografii i poezji.

Akwarele, kredki w pudełkach na sztuki.

Książki handlowe do buchalterji podwójnej i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich, galerja drezdeńska, salon paryski, oryginalne egipskie i francuskie.